WARSZAWA.
Wtorek 27 Października. / 8 Listopada.

Drugie Półrocze 1859 roku. № 117.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Teodora Męczennika.
Wschód słońca o g. 7 m. 4.— Zach. o g. 4. m. 23.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciep. 12.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 4.

— *Z Petersburga d. 16 (28) października* —

Przez Dyplomy CESARSKIE z d. 7go października, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowani zostali kawalerami: orderu Św. Anny klassy 1ej, z koroną CESARSKĄ i mieczami nad orderem: Wojenny Gubernator Tyfliski, Jenerał-Major Kapher; orderu Św. Anny klassy 1-ej, z mieczami nad orderem: Zarządzający interesami CESARSKIEJ Kwatery Głównej, Jenerał-Adjutant Hr. Aleksander Adlerberg 2-gi; Zostający przy Missyi CESARSKIEJ w Berlinie, Jenerał-Adjutant Hr. Mikołaj Adlerberg 3-ci; Orderu Św. Anny klassy 1ej: Członek Honorowy Mikołajewskiej Akademii Inżenierów, Jenerał-Adjutant Edward Totleben; Dowódca Pułku Kawalergardów JEJ CESARSKIEJ MOŚCI, Jenerał-Adjutant Hr. Aleksander Brevern de Lagardie.

Ukaz do Senatu Rządzącego.

Organizacya NASZYCH głównych rządowych zakładów bankowych, założonych jeszcze w zeszłym wieku, nie odpowiada już obecnym wymaganiom i potrzebuje reformy gruntownej.

Dla dokonania tej reformy, niezbędne są środki przygotowawcze, będące w stanie przysposobić ulepszenie systemu zakładów bankowych, nie tylko bez naruszenia przyjętych przez nie obowiązków względem depozytaryuszów prywatnych, lecz z możebnemi dla tych ostatnich lub dla nabywców biletów dogodnościami.

W tym celu, oddawszy pod rząd Ministra Skarbu, oprócz banków rządowych, pożyczkowego i handlowego, obroty kredytowe kass depozytowych i urzędów powszechnej opieki, dla niezbędnej jedności działań przy obecnej reorganizacyi zakładów bankowych, uznaliśmy za stosowne przedsięwziąść środki następuje:

1) Dozwolić właścicielom biletów banków pożyczkowego i handlowego, kass depozytowych i urzędów opieki powszechnej, zamiast pomienionych biletów, nabywać pięcioprocentowe rządowe bilety bankowe, w tym właśnie celu ustanowione.

2) Prawo do takiej wymiany, rozciągnąć również na osoby, które otrzymały kwity na czteroprocentowe bilety, stały dochód przynoszące.

3) Nowe pięcioprocentowe bilety bankowe mają być umarzane corocznie, poczynając od 1861 r.. za pomocą losowania w ciągu 37-u lat.

4) Od tych depozytów prywatnych, które pomimo to pozostaną w zakładach bankowych, wypłata procentów ma być uskutecznioną podług stopy zniżonej, mianowicie zamiast 3ch, po 2% rocznie, poczynając od 1-go stycznia 1850 r., i od tejże daty ma ustać wypłata procentu od procentu, z zastrzeżeniem atoli dla okaziciela biletów prawa odebrania na żądanie swych depozytów.

5) Przyjmowanie depozytów prywatnych w zakładach bankowych, bez opłaty procentu od procentu, z zastrzeżeniem odbioru ich na żądanie, ma być przedłużone do 1go stycznia 1860 roku, z warunkiem, iżby od depozytów oddawanych po otrzymaniu w zakładach pomienionych ukazu niniejszego, procenta roczne obliczane były również po 2%, licząc od czasu wniesienia kapitału. Przedłużenie przyjmowanie depozytów po 1-m stycznia 1860 r. zależeć będzie od dalszych widoków Rządu.

7) Moc rozkazu NASZEGO z d. 16go kwietnia 1859 r., względem wstrzymania pożyczek z rządowego banku pożyczkowego, kass depozytowych i urzędów opieki powszechnej na dobra osiedlone, rozciągnąć, od dnia ogłoszenia niniejszego Ukazu, i na pożyczki na wszelkie dobra nieruchome.

Jednocześnie zatwierdziliśmy przepisy dotyczące pięcioprocentowych biletów bankowych Państwa i powierzanych zakładom bankowym depozytów, ułożone podług zasad przez NAS za dobre uznanych.

Przesyłając przepisy pomienione Senatowi Rządzącemu, rozkazujemy uczynić względem ich wykonania należyte rozporządzenia.

Na oryginale własną
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano:
„ALEXANDER.“
w Carskiem Siele, 1 września 1859 r.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Piszą z Krakowa: W poniedziałek 31go z. m. odbyło się posiedzenie ogólne Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Przystąpiono naprzód do obioru prezesa, gdy dotychczasowy Prezes, Kasztelan Franciszek Wężyk, stanowczo oświadczył, że siły i wiek nie dozwalają mu przewodniczyć dłużej Towarzystwu. Znaczną większością głosów obrany został prezesem na rok następny Dr. Professor Józef Majer, który już dawniej świetnie Towarzystwu temu przewodniczył. Professor Dr. Skobel obrany został wice-prezesem; sekretarzem zaś ks. Serwatowski.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Lord Derby tak się wyraził o duchu konserwatyzmu którego jest reprezentantem.

Panowie! podzielam wasze zdanie o smutnym stanie stronnictw w Izbie niższej i niebezpieczeństwach grożących krajowi; żadne bowiem stronnictwo nie ma znakomitej większości i nie może bez przerwy kierować sprawami państwa. Każde ministeryum może upaśdź co chwila, skutkiem koalicyi innych partyi, mniejszych co do liczby. Konserwatyści powinni zaradzić takiemu stanowi rzeczy.

Konserwatyści nie opierają się użytecznym zamiarom, są oni także promotorami najkorzystniejszych stopniowych i bezpiecznych ulepszeń. Stosują się do oświaty i potrzeb wieku i wszystkim klassom społeczeństwa, dają udział wpływu, znaczenia i władzy. Mówię ja o tym konserwatyzmie, który mając na względzie dobro klass niższych, nie uwodzi się fałszywą popularnością. Nie ukrywam trudności naszego politycznego położenia. Chiny, Maroko, sprzeczka z Stanami Zjednoczonemi o wyspę Saint-Jouan, a głównie kwestya włoska, mogą zagrażać naszmu stanowisku w polityce europejskiej; lecz można je zwalczyć, łącząc stałość z umiarkowaniem i utrzymując prawa i honor Angli.

Ministeryum ma bardzo silne środki działania. Nigdy jeszcze kraj nie miał tyle zasobów materyalnych, nie był tak bogatym i w tak pomyślnym stanie. Oddaję sprawiedliwość teraźniejszej administracyi, że zajęto się gorliwie obroną Gibraltarów i Malty, pomnożeniem floty i wojska.

Lord Malmesbury odpowiadając na toast na cześć jego wniesiony, wyraził się z wielką względnością a nawet czcią dla cesarza Francuzów. Wspomniał, że od lat dawnych był z nim w ścisłych stosunkach i poznał jego wielkie przymioty i zdolności. Napoleon zawsze był za utrzymaniem ścisłego przymierza Francyi z Anglią.

„Lecz mimo tego przyznać muszę, rzekł, że mi-

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW
przez Alfonsa Esquiros.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 116.

Nie trzeba jednak spieszyć się z przyjęciem tego wniosku. Zmiany w naturze nie spełniają się z tą płochą szybkością jaka cechuje dzieła człowieka i polityczne przemiany. Wszystkie wykształcone narody Europy, przeżyją swój zakres i znikną wprzódy, zanim spełni się zniszczenie Hollandyi, tak ważnej i zajmującej krainy stałego lądu.

Mniemamy, że w razie gdyby natura wydała Hollandyi zawziętą i zgubną wojnę, geniusz ludzki wzrosłby w miarę niebezpieczeństwa. Owa pół bajeczna Atlantyda, byłaby może nie znikła z przestrzeni świata, gdyby jej mieszkańczy posiadali te wszystkie środki oporu, jakiemi teraźniejsza cywilizacya rozrządza. Hollandya byłaby uległa od dawna losowi Atlantydy, gdyby nie posiadała biegłych inżynierów i tych olbrzymich wałów któremi zabezpieczyła się przeciw wodom. Jeżeli ziemia zagłębia się, geniusz człowieka wzrasta i walka toczy się dalej. Hollandyą można porównać do okrętu, zagrożonego rozbiciem, który już byłby zalany wodą, bez nieustannej troskliwości sterników. Pod ich kierunkiem i dozorem, utrzymuje się przez tysiące lat i długo jeszcze utrzymywać się będzie na wysokim stopniu doskonałości.

IV.

Charakter Instytucye, i obyczaje Hollandyi.

Chcąc zrozumieć i ocenić narody, rzeba je ukochać. Na nieszczęście, plemiona południowe mało mają współczucia dla plemion północnych. Francuz nie może zastosować się do trybu życia tych ludów, do ich twardego języka, do ich poważnego i systematycznego postępowania. Hollandya nie zgadza się z jego nawyknieniem. Te piękne domy wiejskie stojące przy drogach i kanałach, ten ciągły ogród, te kępy drzew zasadzone dla upiększenia widoku, wszystko to wydaje się ładne lecz zimne. Po większej części, podróżni z niechęcią opisywali Hollandyą, gniewali się na Niderlandy że nie są Francyą albo Włochami. Jakże niesprawiedliwa jest taka uraza! Zaleta cywilizacyi europejskiej polega na sprzeczności i rozmaitości zarysów. Trzeba poznać domowe życie Hollendrów, postawić ich obyczaje obok ław nadbrzeżnych, kanałów, pól, dróg. U nich narodowość łączy się z ziemią, jak dusza z ciałem. Obrazom Hollandyi mniej lub więcej wyrazistym, brakuje jednej tylko rzeczy, podobieństwa, bo zapomniano porównać mieszkańców z ich krajem.

Tak odrębne ukształtowanie ziemi Niderlandów, dało początek wyłącznym znamionom narodowym. Różniąc się od swoich sąsiadów Belgów, u których zatarły się wszelkie znamiona rodu, Holendrzy do nikogo w świecie nie są podobni tylko Hollendrów. Ludy z tak wydatną fizyognomią, podobnie jak pojedyncze osoby, łatwo można wystawić w karykaturze. Kreśląc przesadnie rysy, łatwo można szydzić sobie z Hollendrów. Lecz ktoby tak postępował, ten popełniłby grubą omyłkę. Charakter tego narodu chociaż prosty i szczery, składa się z mnóstwa delikatnych odcieni, które trudno określić i wskazać. Trzeba w tym celu sięgnąć aż do przyczyn pod których wpływem utworzył się charakter Hollendrów, a wszystko może się zebrać do jednej, to jest do odrębnych znamion ziemi. Natura dostarczyła ram do ich cywilizacyi.

Głęboko myślący uczony w prowadził do historyi naturalnej tę zasadę: „Jaki jest organ taka jego czynność.“ Możnaby także powiedzieć: Taka jest fizyczność plemienia, takie jego instytucye

nistrowie nasi pragnąc utrzymać te stosunki przyjazne, nie rozumieją dokładnie polityki i stanowiska swego kraju.

Możemy bydź sprzymierzeńcami Francyi, lecz nie idzie za tem, żebyśmy postępowali z nią razem wszędzie, gdzie ona chce dążyć dla własnego interesu. A przytem, byłoby nierozsądkiem ze strony ministrów lub momarchy Francyi, powstawać przeciw nam, jako to nieraz uczyniły dzienniki francuzkie i powiadać: „Już nie jesteście szczeremi i wiernemi sprzymierzeńcami, dla tego, że nie chcecie przystać na każdy zamiar Francyi, dla niej tylko samej dogodnej.“ (*Nord*).

A U S T R Y A.

Wiedeń, 4 listopada. Narady nad stosunkami Wenecyi ciągle się odbywają i opinije panujące tu w tym względzie między kółkami, mogącemi wpływać na te decyzye, wcale nie zgadzają się z tem co powiedzianem jest w liście Cesarza Napoleona do Wiktora Emmanuela, w przedmiocie przyszłości Wenecyi i w ogóle, nie można się spodziewać prędkiego a zgodnego porozumienia się w tej sprawie. Względem nowej organizacyi Rady państwa, spodziewamy się w tych dniach dekretu cesarskiego. Względem abdykacyi Księcia Modeny nie ma dotąd nic pewnego; mówią tylko, że od kilku dni układy w tym przedmiocie zostały czasowo przynajmniej przerwane. (*Schl. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Monitor ogłosił wczoraj prawo o przedmiocie rozszerzenia obrębu Paryża aż do stoku fortyfikacyjnego. Paryż przez to dorośnie do 2 milionów ludności. Całe miasto podzielone będzie na 20 okręgów municypalnych i sądowych. Od 1-go stycznia linija okopów odsunięta będzie aż do fortyfikacyi, ale znajdujące się w dawnym okręgu milowym (banlieu) wielkie handle żywności i materyału opałowego, otrzymają na lat 10 przywilej utrzymywania składów wolnych od akcyzy. Między nowo mianowanymi członkami rady municypalnej znajdujemy panów. Chaix d'Est-Ange, jeneralnego prokuratora, E. Delacroix malarza, Le Verrier, dyrektóra obserwatoryum.E. Scribe autora i innych. (*Schl. Zig.*)

W tutejszych sferach rządowych pochlebiają sobie, że list cesarza do krola sardyńskiego, zrobi reakcyę w księstwach, że tym sposobem restauracya wielkiego księcia toskańskiego, nastąpi może jeszcze przed zebraniem się kongresu. Raporta francuzkiego konsula w Liworno, rokują niezawodne ziszczenie tych nadziei. Wątpić przecież należy, aby rzeczy tak szybko poszły, chociaż prawdą jest, że poseł francuzki przy sardyńskim dworze, otrzymał polecenie nalegać na króla Wiktora Emanuela, jak koniecznem jest, aby wszystko co jest w jego mocy robił dla usunięcia przeszkód, tamujących spełnienie programatu cesarskiego; bo nowe zawichrzenia dla niego samego mogą być niebezpiecznemi. Niezawodnem jest także, iż Austrya całkiem przystąpiła do politycznego programatu cesarza Napoleona. Dziwnem się to może zdawać; bo mimo zastrzenia praw dawnych książąt, związek włoski, z wojskiem włoskiem w Wenecyi, z sejmem złożonym z deputowanych, jest wymierzony przeciw Austryi i przeciw wpływowi austryackiemu. (*N. Pr. Ztg.*)

T U R C Y A.

Korrespondent dziennika *Nord* pisze o nowym Wezyrze. Mehmet Kibrizli pasza odebrał wychowanie w szkole wojskowej we Francyi; nie brak mu zdolności, energii i chęci do wyprowadzenia Turcyi ze stanu, do jakiego ją przywiódł zły rząd trwający od lat dwudziestu. Lecz nie dadzą mu ani czasu ani środków. Zaraz po objęciu władzy Mehmet wezwał swoich towarzyszów, żeby zapominając o sobie samych, pracowali nad ocaleniem kraju. Zamierza przedstawić sułtanowi plan reformy, a jeżeli go nie usłuchają złoży swój urząd.

Sułtan potwierdził wyrok śmierci na Hussejna paszę i na szeika Ahmed Effendi z Szuleimani. Ich wspólnikom darował życie. Hassan był najwaleczniejszym wodzem wojska tureckiego i wsławił się w wielu bitwach. (*Nord.*)

W Ł O C H Y.

Inna korrespondencya donosi, że posuwanie wojska neapolitńskiego ku Marchiom papiezkim zostało w ostatnich dniach przyśpieszone. Jenerał Pianelli w ciągu sześciu dni od 19 do 25 października posunął swoje oddziały aż do Teramo, które to miasto leży o trzy mile tylko od granicy rzymskiej. Jednocześnie rozmaite oddziały strzelców wysłane zostały do Julia Nova, które leży na tej samej wysokości co Teramo, nad morzem Adryatyckiem. Wieś Nerito w górach obsadzona została przez 1,000 żołnierzy. Przez Marsylię donoszą z Neapolu, że armia w Abruzzach została do zamierzonej siły doprowadzona i zaopatrzona w żywność, ale służyć ma tylko za korpus obserwacyjny.

Z Florencyi i Genui donoszą o pogłosce, że cztery prowincye Włoch środkowych, mają zwołać ogólne zgromadzenie narodowe, i na tem zgromadzeniu mianować dyktatorem ogólnym tych prowincyi hr. Cavour. Politycznie podobna dyktatura mniejby miała znaczenia, jak rejencya w imieniu Wiktora Emanuela, ale błogie ztąd skutki mogłyby spłynąć na Włochy.

Korrespondenci zwracają uwagę że Włochy środkowe żądając połączenia z Piemontem, nie myślą wcale o centralizacyi; owszem każda prowincya pragnie zachować część swej autonomii, jak np. swą izbę osobną, a zatem i zarząd; związek ten przeto byłby czysto osobisty jak naprzykład Luxemburgu z Hollandyą. Wiktor Emmanuel panowałby w Toskanii, ale prawa obowiązujące w Toskanii, mogłyby być różne od obowiązujących w Piemoncie. (*Schl. Ztg.*)

Jeżeli mamy dać wiarę korrespondentowi paryzkiemu *Nord'a*, traktat zurichski nie prędko będzie podpisany, gdyż Piemont nie chce przyjąć pewnych artykułów na korzyść zakonów, zawarowanych w traktacie austryacko-francuzkim. W prawdzie otrzymana dziś depesza z Bernn zapewnia inaczej, sądzimy jednak, że wiadomość korrespondenta jest wiarogodniejszą.

Admiralicja angielska korzystając z nawałnic morskich w dniach ostatnich, kazała flocie wykonać na kanale La Manche manewry i ewolucje, które jak zapewnia *Times* zupełnie się powiodły. Dziennik angielski z dumą i rozkoszą rozszerza się o tem powodzeniu floty, dając do zrozumienia, że na przypadek wojny, zwycięztwo niechybnie przeszłoby na stronę bandery angielskiej.

Rząd hiszpański, ażeby zebrać fundusze potrzebne na wydatki wojenne, przedstawił rozmaite projekta finansowe, które ostudziły cokolwiek zapał do rozpocząć się mającego przedsięwzięcia. Projekta te są następujące:

1. Objąć podatkiem ciążącym własności nieruchome wszystkie majątki ruchome, które od niego są wolne;

2. Podnieść taryffę komsumcyjną;

3. Podnieść nad maksimum teraźniejsze podatek stęplowy i rozciągnąć jego zastosowanie do akcyi i obligacyi bankowych, towarzystw finansowych, przemysłowych, handlowych i górniczych;

4. Naznaczyć opłatę na wszystkie tytuły prywatne, których wartość nie jest niższą od 300 realów;

5. Nałożyć 11% podatku gruntowego, a 10% od przemysłu i handlu, potrącić 10% od pensyi urzędników wynoszących więcej jak 10,000 realów i 8% od pensyi nieprzynoszących 3000 realów; wyjmują się od tej przymusowej kontrybucyi członkowie duchowieństwa i oficerowie armii lądowej i morskiej.

Projekta te obudziły niezadowolenie nie dla tego, że nowe przydają ciężary do już ponoszonych, gdyż jest to konieczność, której uniknąć niepodobna, skoro wojna wypowiedzianą została, lecz że ułożone są na podstawach rujnujących pomyślność publiczną. Podatki tego rodzaju jak te, które wyliczyliśmy, rzuciłyby postrach nawet w kraju kwitnącym, a tymbardziej niszczą rozwój zaledwie budzącego się przemysłu hiszpańskiego.

Przecież deputowani, wierni przyrzeczeniu, że starać się będą usuwać wszelkie trudności, któreby działania rządu w rozpoczętej z ich zatwierdzeniem wojnie tamować mogły, ograniczyli się na kilku uwagach ogólnikowych, skoro propozycje powyższe zostały im zakomunikowane. Wotum zgodne z życzeniami ministeryum jest niewątpliwe. (*Nord*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Co dziś gazety donoszą, temu zaprzeczają nazajutrz. Nazwyczailiśmy się od kilku tygodni do takiego trybu redagowania wiadomości politycznych. I tu z Bernu donoszą 4 listopada o 7ej wieczorem, że na ostatnich posiedzeniach pełnomocników już skończono redakcyą traktatu i tylko z ich podpisaniem oczekują na rozkaz z Turynu. Dziennik *Nord* w pierwszym artykule powiada, że podpisanie protokułów i traktatów musiano odłożyć z powodu spóźnionego przybycia nowego pełnomocnika austryackiego hrabiego Karoly. Może także redakcya ostateczna, napotkała na trudności, z powodu, że Austrya umieściła zastrzeżenie praw klasztorów w Lombardyi, na co gabinet turyński zezwolić nie chce.

Mówią także, iż Sardynia chce zamieścić w traktacie zastrzeżenia dotyczące się Włoch środkowych. Na zamierzonym kongresie Anglia wniesie także zastrzeżenia. Położenie obradujących będzie zatem zawiłe i trudne.

Jednakże rząd Sardynii daje dowody wielkie-

---

zdolności, prawa, podania, historya; taki jest jednem słowem duch jego. Człowiek, jako istota rozumna, pod wielu względami nie ulega materyalnym prawom, lecz nie może uniknąć ich ze wszystkiem.

Hollendrzy zrobili Hollandyą tem czem jest, lecz nawzajem urządzenie jej ziemi wpłynęło na mieszkańców. Można za tem badać, jaki wpływ wywarł kraj tak różny od wszelkich innych, na charakter narodowy, na rząd i sposób życia mieszkańców. Mamy szczególniej na względzie te nazwyczajenia, które z ciągłego zetknięcia się z wodami wyniknęły.

* * *

Kraina Hollandyi uległa dwom najazdom. Żeby przywiązać się do pierwotnego gruntu Niderlandów trzeba było plemion lubiących walczyć z przeszkodami. Takiemi byli Batawowie i Fryzony. Wszyscy barbarzyńcy są odważni, lecz oni odróżniali się niepospolitem wytrwaniem i męztwem; męztwem przeciw żywiołom. Przyrodzonych zapór nie można znieść temi świetnemi przymiotami, które częstokroć stanowią o losie wojny; żeby je zwyciężyć, potrzeba więcej mocy duszy niżeli zapału, więcej wytrwania niżeli entuzyazmu. Stałość spokojna i niezachwiana, jest panującem znamieniem charakteru Hollendrów.

Taka wytrwałość jest u nich wrodzona. Jeżeli chcemy poznać pierwotne skłonności i siły plemienia, trzeba je wybadywać nie tylko u ludz lecz głównie u dzieci. Łatwiej można w dzieciach poznać to, co jest dziełem natury. We Francyi, pierwszym przymiotem młodocianego wieku jest płochość, roztrzepanie, zmienność upodobań i wrażeń. Dzieci przechodzą bez ustanku z jednego ćwiczenia do drugiego lubią rozmaitość i zmiany. Dzieci Hollendrów, przeciwnie, przez kilka godzin zajmują się tąż samą grą i zabawką. Jednostajność zatrudnień i uciech nie zrządza tam choroby duszy, zwanej niesmakiem i zniechęceniem.

W publicznych pracach, w rolnictwie i przemyśle Hollendrów, wszędzie wykazuje się ta wytrwałość, która jest geniuszem ich rodu. Siła tego małego ludu, co tyle wielkich rzeczy zdziałał, polega na cierpliwości. W walce przeciw żywiołom i przeciw nieprzyjaznym narodom, przybrał sobie niezwalczonego sprzymierzeńcę. Hollendrzy są czynni, lecz nie przez burzliwą czynność, tylko przez ciągłą i porządną pracę dochodzą do zamierzonego celu. Zaród tych przymiotów był zapewne w dawnych Batawach i Fryzonach, lecz wzrosł i ukrzepił się w walce z gruntem Niderlandów. Tak to charakter narodów wynika z pierwotnych przymiotów plemienia i z walki sił ludzkich, przeciw materyalnym siłom.

Żeby istnieć Hollandya potrzebowała bogactw; potrzeba ta wynikła z natury ziemi. Utrzymanie grobel, kanałów, szluz, było powodem ciągłych wydatków. Utworzenie systematu obrony przeciw wodom, potrzebowało niezmiernej massy kapitałów. Zbogacenie się było za tem dla Niderlandów, warunkiem istnienia. Nie mogli mieszkańcy żądać tych bogactw od ziemi utworzonej ręką człowieka, a która mimo trudów pracy rolniczej, nie wydaje dostatecznej ilości ziarna na wyżywienie mieszkańców. Brakowało jej dwóch żywiołów, które są duszą przemysłu, żelaza i węgla. W takim stanie rzeczy, Hollendrzy musieli zająć się handlem.

Położenie kraju mieli do tego celu jak najlepsze. Wielkie rzeki Francyi, Niemiec i Belgii, wpadają do morza w ich krainie. Wewnątrz, są dawne bagniska przecięte i osuszone mnóstwem kanałów, doskonale służących do cyrkulacyi płodów. Zewnątrz, otwartą mieli drogę do nabycia bogactw; morze rozciągało się przed ich oczyma. Z lasów niemieckich spłynęły Renem drzewa do budowy okrętów. Zwalczywszy Ocean w własnym kraju, Hiszpanie użyli go do wypraw dalekich. Lud ten żyjący podbojem, zawczasu przysposobiony był do żeglugi. Okręty ciężkiego kształtu, lecz silne i bezpieczne, wypłynęły z portów, licznemi obsadzone majtkami. Nie chciano im dozwolić żeglugi. W tedy, z owej garstki ludzi na pozór tak powolnych i zimnych, wyszła gromada bohatyrskich żeglarzy. Piet Hein, Tromp, Ruyter, Evertsen i tylu innych, zmietli nieprzyja-

go umiarkowania. Odebrawszy wiadomość, że Papież powróci do władzy nad legacyami, a za to zaprowadzi reformy, których mocarstwa żądały od niego, król Emmanuel posłał do Garribaldego, oznajmił mu tę decyzyę i polecił, żeby unikał wszelkiego starcia a mianowicie zaczepki.

Zapisy na pożyczkę, są bardzo liczne i spieszne. Zapewniają, że ich summa przewyższa liczbę ogłoszonej pożyczki.

Zwołano zgromadzenie książąt włoskich i legacyi, żeby mu udzielić wiadomości urzędowych, dotyczących, się stanu sprawy publicznej. Przypuszczają, że zgromadzenia prosić będą króla Sardyńskiego o zaprowadzenie rejencyi. Drudzy mówią, że obiorą hrabiego Cavour dyrektorem Włoch środkowych.

Frankfort 4 listopapa. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu, Kommissya wojskowa zdała sprawę o propozycyi mniejszych państw niemieckich dotyczącej się przejrzenia wojskowej organizacyi związku, wniosła przyjęcie tej propozycyi, potem poseł Wk. Badeńskiego proponował utworzenie sądu związkowego złożonego z 9-ciu członków. Ten wniosek oddano pod rozbiór Kommissyi do tego celu wyznaczonej. *(Nord.)*

Kongres ekonomistów niemieckich w Frankfurcie.

(*Dokończenie.*)

Dalszą bardziej ekonomiczną formę stanowią assocyacye, istniejące w trzech miastach prowincyi nadreńskich, a mianowicie w *Dormundzie Unnie* i *Kresfeldzie*. W Berlinie ogólnym kassom oszczędności dozwolono dawać pożyczki rzemieślnikom: z prawa tego korzystało dwóch ludzi szlachetnych, którzy utworzyli assocyację rzemieślników i sami poręczyli za całą summę, udzieloną przez kassę oszczędności na pożyczki tej assocyacyi, assocyacya zaś poręczyła im zwrot każdej straty. Z tych więc powodów, każdy robotnik wstępujący do assocyacyi, podpisuje się na wiadomą (odpowiednią jego pożyczce) summę poręczającą, *Cautionssumme* i w razie niezamożności któregokolwiek z dłużników, summa wzięta przez niego, wypłacaną bywa przez assocyacyę, za pośrednictwem składek wniesionych przez członków assocyacyi, odnośnie do podpisanej przez każdego summy. Dotąd od 1850 do 58 roku, w Dormundzie straty te wynosiły do 5 od sta podpisanej summy poręczającej, a *obroty wszystkich trzech kass* w 1858 roku były 6,200 talarów, podpisana summa poręczająca 10,800 talarów, liczba członków 416. Tu jak spostrzegamy góruje zasada szlachetności, albowiem dwóch tych bogatych obywateli, przyjmują na siebie ryzyko, nie przyjmując udziału w korzyściach, najlepszym zaś dowodem niedogodności tej idei jest fakt, że bezwzględnie na całą ograniczoność summy poręczającej, pożyczki roczne stanowią zaledwie sześćdziesiąt procentu tejże.

Trzeci odcień już bardziej zbliżający się do istotnych zasad assocyacyi, *Schultze Delitsch* upatruje w 6 kredytowych instytucyach ustanowionych dla rzemieślników w *Magdeburgu, Kassel, Norden, Hameln,* i *Wenigrod* oraz w *Lipsku.* Wszystkie one ustanowione zostały w ostatnim dziesięcioleciu, częścią za pośrednictwem darowanych im kapitałów, częścią za pośrednictwem wypuszczania w obieg niewielkich akcyi, po 5 do 10 talarów każda.

w 1858 roku. *Towarzystwo Kasselskie*:

Miało kapitału 15,800 talarów z których tylko 5,000 należało do niego, a 10,000 talarów po części zostały darowane, a częścią zostały darowane z pożyczek bezprocentowych.

Summa obrotowa dochodziła zaledwie do 115,000 talarów.

w Norden.

Kapitał wynosił do 2;000 talarów, lecz tylko połowa jego należała do kassy, druga pożyczona jej została bez procentu przez dobrodziejów.

Summa obrotowa wynosiła 8,100 talarów.

w Hameln.

Kapitał dochodził do 2,500 talarów, połowa którego należała do kassy.

Summa obrotowa wynosiła 7,500 talarów.

w Magdeburgu.

Kassa miała 20,400 talarów, lecz z tych 10,000 dał rząd, pozostała summa powstała z akcyi po 10 talarów każda.

Summa obrotowa wynosiła 35,600 talarów.

w Wenigrod.

Kapitał 3,000 talarów z którego 2,600 jest w pożyczkach bezprocentowych.

Obroty dochodzą do 8,300 talarów.

w Lipsku.

Kapitał 28.000 talarów z których 8,500 darowanych, 15 tysięcy pożyczek częścią bezprocentowych i około 3,000 uzbieranego kapitału.

Obroty tu dochodzą do 74,000 talarów.

Powyższy krótki wykaz pokazuje, że ustanowienia te już daleko lepiej odpowiadają celowi, albowiem za pośrednictwem wypuszczenia niewielkich akcyi 5—10 talarowych (jak to czynią kassy w Kassel i Magdeburgu), dopuszczają one do bezpośredniego udziału w korzyściach przedsięwzięcia, najmniejsze nawet kapitały uzbierane pracą robotników. Lipskie jednak i Wenigrodzkie Towarzystwa, nie czynią tego i tu cały zarząd jednoczy się i spoczywa w ręku ofiarodawców. Lecz przynajmniej same pożyczki udzielane są tu nie w charakterze darowizn, lecz otrzymuje się od dłużników procenta, które się używają częścią na pokrycie wydatków, częścią na zwrot pobranych sposobem pożyczki kapitałów i nakoniec na zebranie funduszu rezerwowego, dla tego też i straty w 1858 roku, we wszystkich trzech instytucyach rozciągały się nie więcej jak do 90 talarów, a obroty ich daleko znaczniejsze były, od poprzedzających podobnego rodzaju stowarzyszeń.

Zupełne inne rezultaty przedstawiają nam, według zebranych danych przez Schultza Delitsch te assocyacye, które zawiązane zostały prawie we wszystkich częściach Niemiec, przez samych robotników według inicyatywy i za współdziałaniem głównie samego sprawozdawcy. P. Schultze Delitzsch, reprezentant niewielkiego miasteczka w pruskiej drugiej kamerze, zajmujący poprzednio miejsce podrzędnego urzędnika w służbie rządowej, jest człowiekiem znakomitym, on to w początkach ostatniego dziesięciolecia zawiązał pomiędzy robotnikami tegoż miasteczka, pod mianem „Delitzsch" pierwszą assocyacyą dla skupywania surowych materyałów i pierwszą pożyczkową kassę, na podstawach samoistnej działalności robotników bez żadnej obcej pomocy. Na wzór tych dwóch instytucyi, różne osoby a zawsze po większej części za popędem Delitzscha, pozawiązywały takież assocyacye po wszystkich częściach Niemiec.

Wyróżniające ich cechy od instytucyi wyżej opisanych, jak powiedzieliśmy, polegają na zupełnej samoistności—tak zarząd nad niemi, jako też ryzyki i korzyści pomiędzy współuczestnikami, są w ich zawiadywaniu i łączą się w ten sposób: oni przedstawiają się w obliczu publiczności, jako Towarzystwa, zawiązane na solidarnej odpowiedzialności wszystkich członków. Towarzystwa te znajdują kredyt dla wszystkich swych celów i ze swej strony pożyczają swoim współczłonkom; skutkiem czego, myśl ta znalazła największe współczucie pomiędzy roboczemi klassami mieszkańców, bo obiecywała im byt samoistny; utworzenie się własnego kapitału. Według dążności, Towarzystwa te można podzielić na trzy oddziały.

1. *Banki narodowe* czyli pożyczkowe stowarzyszenia (*Vorschuss Vereine*). Tu stowarzyszenie łączy się dla otrzymania kredytu i za otrzymaną skutkiem tego summę solidarnie poręcza. Następnie z otrzymanej summy, każdy członek Towarzystwa ma prawo brać pożyczki, na które przedstawia on albo dwóch poręczycieli z liczby członków stowarzyszonych, albo też daje zastaw. Płaci on procent od tej pożyczki i jeszcze na utworzenie rezerwy, co razem wynosi 8 — 10% rocznie. Lecz część jego stoi zapisana jako oddzielna własność w postaci corocznej dywidendy, nadto od członków wymagane są co miesiąc składki bardzo małe, które się kapitalizują stanowiąc oddzielny fundusz. Dwa te przepisy, to jest dywidenda i miesięczne składki, pokazały się bardzo dzielnemi środkami do powiększenia oszczędności i pracy pomiędzy robotnikami. Podobnych Towarzystw liczą już w Niemczech 118, z których trzy aż znajduje się w Berlinie.

Oto ich wyliczenie: w Prusach 55, w Saksonii 21, w hanowerskim 13, turyngskim 10, w Bawaryi 3. w Austryi 1. w innych drobniejszych państwach 15. Z nich zaś o 45 mamy szczegółowe dane statystyczne, to jest w 1858 roku posiadały one więcej jak 10,000 członków. Summa obrotów tych towarzystw, wynosiła 2,086,036 talarów; kapitału posiadały 718,109 talarów, z ilości którego 104,094 należało do współstowarzyszonych (*Guthaben*), z początku około 300,000 talarów zajęte zostały przez kassy, za procenta od 4 do 4½%. około 300,000 złożyły dobrowolne składki, wniesione przez członków assocyacyi i nakoniec około 14,000 talarów stanowiły rezerwowy fundusz kassy. Obok tego z liczby 45 assocyacyi, tylko jedna była powstała w 1850 r., jedna w 1851 r. dwie w 1853, trzy w 1854, dwie w 1855, dziesięć w 1856, jedenaście w 1857 i piętnaście w 1858. Pożyczki otrzymywane przez członków, zwykle udzielały

---

cielskie flagi z powierzchni wód, jak uragan rozprasza chmury. Ocean jest ogniwem plemion, klimatów, i handlu. Stany Hollandyi ogrzały się przy słońcu Indyi; jej jasno-włose dzieci opaliły białą cerę swoją, przy zetknięciu się z murzynami Afryki. Prawie na wszystkich brzegach starego i dawnego świata, Hollendrzy założyli kantory i faktorye, ogniska politycznego i wojennego działania; mniej lub więcej rozszerzali swoje osady. Ujrzano wówczas, jak wysoko wznieść może losy małego państwa, silna i wytrwała wola, Hollandya stała się składem towarów całego świata; wszystkie bogactwa wpływały do jej portów, korzenie, cukier, herbata, kawa, jedwab, dyamenty, zboże.

Teraz po tej morskiej i handlowej potędze, nastąpiła skromniejsza pomyślność bardziej zastosowana do nowego położenia kraju. Sprzeczność między dawną i obecną epoką, maluje się w zarysach kilku miast Hollandyi. Amsterdam nosi piętno przeszłości. Z uszanowaniem spoglądamy tam na magazyny, na starożytne budowle, surowe strażnice płodów i skarbów czterech części świata. Gmach giełdy zbudowany przy porcie, łączy szmer interessów z gasnącym szmerem fal morskich. Ow Tyr tegoczesny, ze smutkiem spogląda na swoje upadłą koronę, lecz jeżeli już nie jest panem Oceanu, nie przestał być jednem z najhandlowniejszych miast świata.

W Amsterdamie i Rotterdamie można powziąć wyobrażenie o pracy tej cierpliwej i energicznej ludności. Dwa te miasta chociaż z handlu żyjące, odmienne mają obyczaje interesa i potrzeby. Samo istnienie Amsterdamu, jest oznaką geniuszu, który niegdyś panował morzom. Wielkie miasto Hollenderskie, powstało z łona wód z dwóch stron jest objęte niemi. Cechem jego potęga i wielkość; kształt ma pół księżyca, rozdzielone na ośmdziesiąt i pięć wysp połączonych mostami i śluzami, rozwija swoje ulice, podwojone kanałami, a wysadzone drzewami. Jego domy na odwiecznem bagnisku zbudowane, stoją prawie wszystkie na palach, tak iż niezliczone lasy wbito w jego posadzkę. *Pałac* dawny ratusz miejski ciężki, lecz wielki gmach zbudowany w stylu egipskim, opiera się na 13139 palach tak długich jak maszty. Te pale wysokie na pietnaście do dwudziestu dwóch łokci, sprowadzono z Norwegii i w bito je w ziemię kafarami, dopóki nie dosięgły stałego gruntu. Na takim podziemnym lesie, zwartym drzewo przy drzewie murowano gmachy. Z tego powodu powiedział Erazm z Roterdamu że widział miasto, którego mieszkańcy żyją jak kruki na wierzchołkach drzew. Te domy stoją na takich szczudłach mocne i dumne wśród ruchomego gruntu, wśród wód nieporuszonych albo burzliwych.

Zwróć oczy na port; jakiż tam ruch nieustanny? Zdaje się, że tam zebrał się przemysł wszystkich części świata. Czynność ta rozszerza się od ulicy do ulicy po całem mieście. Między sposobami przewozu używanemi w tej dawnej stolicy, jeden jest bardzo osobliwy. Wyobraźcie sobie sanki ciężko naładowane, przesuwające się po bruku jak po lodzie. To prawda, że bruk jest z gładkich i równo ułożonych flizów, a przed saniami, które koń ciągnie, jest beczka z poświdrowanem dnem: woda skrapia kamienie, a przez to ułatwia posuwanie. Mnóstwo tragarzy ogromnego wzrostu i siły, krąży między tłumem kupców, ajentów, faktorów, których blade twarze są oznaką ich mozolnego życia. Z ruchu tych ludzi poznasz, że każdy z nich idzie za interesem. Sami tylko cudzoziemcy przechadzają się dla zabawy i widzenia. Banki, towarzystwa handlowe i fabryki, są ogniskiem tego powszechnego zajęcia.

Rotterdam jest młodszem i śmielszem miastem; nie ma wspaniałych pałaców, ani tych ulic malowniczych, przy których, sklepy zastosowano do tegoczesnego smaku, a wyższe piętra zachowały starożytną postać, ponurą i surową. Rotterdam stoi nad Mozą, jest ona w tem miejscu piękna i wspaniała rzeką, jak morze wody słodkiej, z przypływem i z odpływem, z mnóstwem kanałów krzyżujących się wzajemnie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

się na trzy miesiące, a nawet i dłużej, także kapitał przecięciowo w ciągu roku doznawał potrójnego obrotu. Wszystkie razem assocyacye straciły w ciągu tego czasu tylko 96 talarów.

Najzupełniej byłoby zbyteczną rzeczą, za pośrednictwem martwego słowa opisywać te świetne wyniki, które same za sobą przemawiają, oraz określać całą praktyczność podobnych instytucyi. Lecz rzeczą jest interessującą, że bezwzględnie na poprzednio opisane kassy w Lipsku i Berlinie, których kapitały leżą bez obrotu, te nowe assocyacye czynią obroty w tych dwóch miastach, za pośrednictwem ogromnych kapitałów, cztery razy na rok. To przekonywa, że nie zbyteczność tych instytucyi, a niezasadny, fałszywy kierunek dobroczynny, przyjęty za zasadę we wspomnionych kassach jest przyczyną tej stagnacyi. Tylko jedną zrobimy uwagę, że te narodowe banki, skutkiem znaczenia swego, przedstawiają się już jako nowa postać kredytu i w tym stosunku najzupełniej zasługują na gruntowne studya, tym bardziej, że podobnie jak w bankach szkockich, solidarność zobowiązań kassy przez każdego z jej członków, stanowi zasadę ich obszernego rozwoju, trwałości i przyszłości.

2. Mniej znakomite stanowisko, w skutku obecnego swego rozwoju, zajmują stowarzyszenia rzemieślników: a) dla zakupywania w ogóle surowych produktów; b) dla przerabiania ich na rachunek ogólny, chociaż trudno im odmówić zaczątku nowej reformy, pod względem stosunków kapitału i pracy. Pierwsze z nich dotąd zawiązywane były w różnych częściach Niemiec, mianowie pomiędzy szewcami; takie stowarzyszenia szewców istnieją w 30 miastach i składają się od 1,000 do 1,600 członków. Oprócz tego, liczba drugich stowarzyszeń wynosi około 20; pomiędzy ostatniemi godne są uwagi niektóre stowarzyszenia stolarzy, tkaczów, krawców, introligatorów i t. p. one nie tylko oszczędzają około 50% na cenie surowego materyału, lecz także składają niewielki fundusz rezerwowy z czystego zysku, po pokryciu kosztów przy zakupie surowych materyałów. Oprócz tego, przy solidarnej odpowiedzialności, z łatwością one otrzymują kredyt i znakomicie rozlegle rozprzestrzeniają przedmioty swej produkcyjności, znajdując znakomite zakupy. Jsszcze rzadziej dotąd w Niemczech spotkać można assocyacye, w celu uskuteczniania robót na ogólny rachunek, w celu utrzymania ogólnej *np.* jakiej fabryki, jak to bardzo obecnie jest rozprzestrzenionem w Anglii. Z podobnych assocyacyi *Schultze Delitzsch* tylko był w stanie przytoczyć dwie assocyacye szewców w *Delitzsch* i krawców w *Gotha*, lecz ostatnia składa się z sześciu dość majętnych majstrów, których kapitał obrotowy razem dochodzi do 5,000 talarów i którzy posiadają już wspólny magazyn.

3. Trzeci odcień samoistnych stowarzyszeń, stanowią tak zwane assocyacye dla ogólnego zapotrzebowania (*Consumtionsverein*). Zasada ich polega na tem, że pewna liczba obywateli łączy się w celu ogólnego zakupu koniecznych produktów, do zaspokojenia pierwszych potrzeb życia, które potem sprzedawane bywają współczłonkom towarzystwa i tym sposobem przychodzi w zysku procent, który zdzierają sklepikarze. Ta forma assocyacyi, która pod nazwiskiem *Stores* tak ogromnego nabrała rozwoju w Angli, zaledwie zaczęła się objawiać w niektórych okolicach Niemiec, p. *Delitzsch* trzy z nich tylko wyliczył, jedna w *Delitzsch* (miasto w którem on zamieszkuje, skutkiem czego ono otrzymało swe nazwisko dla zasług oddanych przez sprawozdawcę pracujacej klassie robotników): druga w *Lipsku*, a trzecia w *Erfurcie*. Szybkość obrotu kapitału w tych operacyach (11 do 12 razy na rok), główne powoduje znakomitość korzyści które w assocyacyi *erfurtskiej* 6⅔% od kapitału i 19% dywidendy wydają członkom w końcu roku. W *Delitzsch* assocyacya ta posiada około 80 członków i włada kapitałem 2,500 talarów. *Lipska* assocyacya ma 200 członków i 9,600 talarów kapitału. *Erfurtska* ma 4,500 kapitału, lecz że ona sama zajmuje się pieczeniem chleba i sprzedażą takowego, nietylko członkom lecz i obcym osobom, to sprzedała ona towaru w wartości 30,000 talarów w przeciągu 1857 r., a zatem kapitał uległ więcej jak sześciokrotnemu obrotowi w jednym roku.

Przebiegłszy po krótce te rozliczne formy assocyacyi, niepodobną jest rzeczą nie dziwić się tak prędkiemu rozwojowi tych instytucyi (z których ani jedna początkiem swoim nie sięga nad rok 1848, i z których większa część zawiązaną została w ostatnich pięciu latach). Niepodobną powtarzamy rzeczą, jest nie widzieć w nich najbardziej radykalnego środka, przeciw grożącemu zachodniej Europie, przewrotowi socyalnemu, i nowej formy produkcyjności i kredytu, która bezwątpienia ma rozległe pole w przyszłości i być może, że jej udziałem będzie sprowadzić ogromną przemianę w stosunkach ekonomicznych, pomiędzy rozlicznemi klassami spółeczności.

A. Ku—n.

Rozmaitości.

— Tego roczna pielgrzymka do Mekki, skończyła się 11 października. Pielgrzymów było około 50,000, z tych 17,850 lądem, a 32,150 morzem. W roku 1858 było 160,000, w 1857 140,000. Tak wielkie zmniejszenie w 1859, jest skutkiem wypadków zaszłych w Djeddach i obawy cholery. Większa część Muzułmanów przybywa nie tylko dla oddania czci religijnej, miejscu urodzenia proroka, lecz i dla sprzedaży towarów.

Pielgrzymka do Mekki, będąca jednym z główpych obowiązków religii mahometańskiej, powinna odbyć się w pierwszych dniach ostatniego miesiąca muzułmańskiego roku, co przypada na nasz październik. 10 października obrzęd ten uzupełnia się świętem ofiar. Każdy Muzułmanin powinien dopełnić tej pielgrzymki, przynajmniej raz w życiu; choroba tylko i nędza uwalniają od niej. Przez czas pobytu w Mekce, powinien prowadzić życie jak najprzykładniejsze i wypełniać rozmaite obrzędy i zwiedzać święte pamiątki. Tych obowiązków jest siedm: 1. Zwiedzać kościół i siedm razy obejść około Kaaby, zaczynając od czarnego kamienia, za każdym razem ucałować ten kamień albo go dotknąć ręką; 2. umyć się wodą ze studni *Zem zem*, gdzie jak głosi podanie napiła się Agara i jej syn Izmael; 3. zatrzymać się i modlić, przy stacyi *Abrahama*, oznaczonej kamieniem, na którym stał Abraham, gdy stawiał kościół; 4. zatrzymać się i modlić przy stacyi El-Madjen, w miejscu gdzie Abraham i syn jego brali przygotowane wapno na budowę kościoła; 5. obejść siedm razy między górami *Saja* i *Merudu*, na pamiątkę biegu zapłakanej Agary, gdy szukała wody dla swego syna; 6. udać się dziewiątego dnia na górę Ararat, o dwanaście mil od Mekki, na nabożeństwie porannem: Adam był wystawił tam kościół i Mahomet tam się modlił: nareszcie 7. podróżni udają się razem na dolinę Muna i tam zabijają oczyszczalne ofiary, po tem obcinają sobie paznokcie i włosy, i troskliwie zagrzebują one w ziemi. Po dwudziennym pobycie w *Muna*, znowu odwiedzają kościół w Mekce i zabierają się do powrotu.

— Przytaczamy nowy dowód pojętności przywiązania psów.

Kilka dni temu w Paryżu, żałosne wycia psa przy kanale Św. Marcina, zwróciły uwagę dozorców miejskich. Pies ten leżał na paletocie. Zobaczywszy dozorców pobiegł do nich i usiłował zwabić ich ku wodzie. Dorozumiano się, że ktoś się utopił; jakoż wkrótce wydobyto z kanału przy szluzie ciało człowieka już nie młodego.

Pies rzucił się na zwłoki, lizał twarz zmarłego i nie przestawał wyć. Zabrano trupa, a pies pobiegł na przedmieście Św. Marcina. Ludzie udali się za jego przewodnictwem, pies zatrzymał się przed domem na ulicy S. Marcina. Tam zaczął szczekać żałośnie. Po chwili otworzono bramę i wyszedł młody człowiek, któremu pies bardzo się łasił.

— Czy pan znasz tego psa? zapytał się dozorca.

— Bez wątpienia, jest to pies mojego ojca. Matka moja i ja jesteśmy bardzo niespokojni; nasz ojciec jeszcze nie wrócił, a to powiększa naszą obawę, że od kilku dni okazywał znaki obłąkania umysłu.

Dozorca odpowiedział cały wypadek. Biedna rodzina poznała zwłoki ojca. (*Nord.*)

OGŁOSZENIA

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 27 Października (8 Listopada) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*